Rok II Sierpień 1929 r. № 8

PRACOWNIK GRAFICZNY

ORGAN ZWIĄZKU LITOGRAFÓW, CHEMIGRAFÓW I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Miodowa 7, tel. 333-55.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i piątki od godz. 6 do 8 wiecz.

STRAJK W OKRĘGU WARSZAWSKIM.

Dnia 31 lipca b. r. Okręg Warszawski wypowiedział umowę cennikową, obowiązującą w naszym przemyśle na r. 1928/29, przedstawiając przedsiębiorcom warunki, na których gotów jest przedłużyć ją na rok następny. Warunki te zawierały żądania nasze w sprawie podwyżki cennika, szeregu zmian w regulaminie pracy, kwestję dotrzymywania umowy o uczniach oraz uregulowania dopływu uczniów do przemysłu.

Do samego wymówienia umowy Okręg przystępował bardzo poważnie, gromadząc obszerny materjał dowodowy, przedyskutowany na kilku posiedzeniach Zarządu, Komisji Cennikowej oraz na dwuch Walnych Zebraniach nadzwyczajnych.

Mimo iż wymówienie to, zgodnie z samą umową, było uczynione we właściwym czasie, przedsiębiorcy dopiero na skutek ciągłych nalegań ze strony naszej Organizacji nawiązali z nami kontakt dopiero w 3 tygodnie po obowiązującym terminie, zwołując w odstępach tygodniowych dwie konferencje, obie zresztą bez rezultatu, z powodu zdecydowanie opornego stanowiska pracodawców.

Komisja Okręgu, nie chcąc jednak zaostrzać sytuacji, na własną odpowiedzialność ustąpiła z całego szeregu nawet najbardziej ważnych dla nas kwestyj, tak że ostatecznie żądania nasze brzmiały: podwyżka płac o 10%, dotrzymywanie umowy o uczniach i w związku z tem wydalenie tych uczniów, którzy zostali przyjęci wbrew umowie. Nadto do 8 marca 1931 roku przedsiębiorcy winni się zobowiązać do nieprzyjmowania nowych uczniów, gdyż już obecna ich liczba starczy conajmniej na lat 5.

I tu właśnie okazało się właściwe oblicze p. p. pracodawców, udających dotychczas naszych opiekunów, gotowych nam zawsze iść na rękę; bo gdy Komisja ze strony przedsiębiorców zrozumiała, iż na nasze argumenty i dowody słuszności żądań nie zdoła odpowiedzieć rzeczowemi argumentami, zastosowała swoistą politykę w prowadzeniu konferencji, polegającą na bagatelizowaniu naszych danych i lekkiem przechodzeniem nad niemi do porządku dziennego. Ten sposób prowadzenia dyskusji nie zmienił się ze strony przedsiębiorców nawet wtedy, gdy poza argumentami ogólnemi, Komisja nasza poczęła operować, na poparcie swych twierdzeń, liczbami i danemi statystycznemi.

Zaskoczyło wprawdzie pracodawców mocno, iż Komisja nasza nie przychodzi załatwiać swych spraw „na gębę", lecz jest rzetelnie i poważnie do konferencji przygotowaną, na zmianę jednak sposobu podchodzenia do zagadnień, na Komisję pracodawców wcale to nie wpłynęło.

Słowem — my przedstawiamy żądania, ale popieramy je dowodami słuszności, przedsiębiorcy zaś — lekko, powiewnie podają szereg zastrzeżeń, ogólników, sprzeczności... i w końcu — nic!

Metodę tę dokładnie ilustruje choćby ten fakt, że o ile na pierwszej konferencji przedsiębiorcy zgóry kwestjonowali kompetencje Komisji Statystycznej, jako całkowicie nie odpowiadającej swemu celowi (wskaźnik Komisji od marca był na naszą korzyść), o tyle ci sami panowie na drugiem posiedzeniu zgodnie stwierdzali na zasadzie danych uzyskanych „w drodze prywatnej" z tej samej Komisji Statystycznej, iż znacznie wszystko staniało.

A dalej, gdy Komisja nasza stwierdziła niezbicie, na zasadzie Dziennika Statystycznego, iż sama żywność podrożała o 7%, dając nawet szereg szczegółowych da-

nych, obrazujących dokładnie wzrost drożyzny, p. p. pracodawcy prawie że chórem odpowiedzieli, iż słuszność jest jednak po ich stronie, bo — kartofle i chleb staniały, bo — muszą stanąć w „obronie przemysłu", który zabić chcą litografowie swemi żądaniami bez miary, bo — dla dobra przemysłu robotnik musi być tani i wreszcie, bo — czas w końcu położyć kres naszym wymaganiom i rozpocząć akcję wsteczną.

Nie inny był też przebieg dyskusji w sprawie uczniów.

I tutaj, jak i poprzednio, Komisja nasza przytoczyła szereg danych, iż umowa o uczniach była wyraźnie łamana, gdyż wbrew ustalonym w niej warunkom masowo przyjmowano do zakładów uczniów, pomijając już sam fakt przechodzenia p. p. przedsiębiorców nad innemi przepisami tejże umowy.

Dla przykładu podajemy wzrost liczby uczniów w dwuch zakładach już po czasie zawarcia umowy.

W jednym z nich, w którym zatrudnionych jest 9 pracowników wykwalifikowanych i według umowy winno być 3 uczniów, — w lutym 1928 r. było 3 uczniów, we wrześniu tegoż roku 7, w lutym 1929 r. — 9, a w lipcu tegoż roku aż 15, czyli że przyjęto wbrew umowie 12 uczniów.

W drugim zakładzie, w którym przy 12 pracownikach wykwalifikowanych, w lutym 1928 r. było uczniów 9, a więc już ponad ustaloną normę, we wrześniu tegoż roku przy 13 pracownikach było uczniów już 11, w lutym 1929 r. przy 15 pracownikach — uczniów 14, a w lipcu tegoż roku przy niezmienionej ilości pracowników — uczniów aż 18, czyli że przyjęto wbrew umowie 9 uczniów.

Przytoczone powyżej fakty nie są wyjątkami, gdyż jest ich znacznie więcej, a mają one dla nas tym większe znaczenie, że stosunek uczniów do wykwalifikowanych na najbliższe trzechlecie, biorąc tylko pod uwagę stan dzisiejszy, wyraża się liczbą 140 uczniów na 132 pracowników wykwalifikowanych.

Nie bierzemy przytem pod uwagę tego, iż obecnie Szkoła Graficzna buduje nowy olbrzymi gmach, a tem samem ilość jej absolwentów znacznie będzie wyższa od liczby dzisiejszej oraz nie licząc się z tem, że i z zakładów uczniowie również będą wychodzili z ukończoną praktyką.

W celu więc walki ze Związkiem naszym pcha się świadomie bezwolne masy ludzi w otchłań nędzy, zrzucając na barki państwa i społeczeństwa sposób ich utrzymania. Kadry wiecznych bezrobotnych istnieją już, i wobec braku nowych warsztatów pracy, stale się będą zwiększać.

W odpowiedzi, przedsiębiorcy znów na swój sposób lekko-powiewny pocieszają nas, jakby dla ironji, iż obawy nasze z powodu rzekomego, według ich zdania, nadmiaru uczniów, są zupełnie płonne, gdyż podobny okres obaw mieli i dorożkarze, a jednak nie słychać, aby ktoś z nich umierał z głodu; co zaś do owych wiecznych bezrobotnych, to panowie pracodawcy stwierdzają z zupełnym spokojem, iż jest to objaw zupełnie normalny, gdyż każdy pryncypał winien mieć możność zwiększenia liczby pracowników w wypadkach szczególnie dobrej konjunktury.

Jak wyraźnie stanowisko przedsiębiorców do nas było nielojalne, wykrętne i lekceważące, stwierdza choćby zarzut, jaki nas spotkał z ich strony, że odpowiedzialność za niedotrzymanie przez p. p. pracodawców umowy o uczniach spada całkowicie na nas, bo dany pryncypał, przyjmując nowego ucznia, „mógł nie wiedzieć", iż nie ma do tego prawa. Nie wiedzieli więc p. p. pracodawcy co podpisują, choć przez kilka lat, rok rocznie, konferowali z nami na ten temat.

Nie dość jednak na tem, gdyż, pisząc w sprawie przesłanych im przez Organizację naszą warunków ostatecznych, p. p. przedsiębiorcy nazywają żądania nasze co do wydalenia z zakładów uczniów, przyjętych wbrew umowie, — żądaniem nieetycznem, stwierdzając wprost, „iż musimy patrzeć na tę sprawę z czysto życiowego i etycznego punktu widzenia".

Obecnie więc Związek musi się na tę sprawę zapatrywać „etycznie i życiowo", zaś p. p. pryncypałowie — jak im wygodniej!

Po tej samej linji idzie powyższy list z 5 b. m., w którym, pomijając ów „etyczny punkt widzenia", jest mowa i o demoralizacji młodzieży wysokiemi płacami, a nawet, o dziwo, stwierdzając, że mamy pośród siebie nawet takich, którzy „...stanęli na poziomie wysoce wykwalifikowanych fachowców", czego nam dotychczas notorycznie odmawiano.

Słowem — my posyłamy list z ostatecznemi żądaniami, w odpowiedzi zaś otrzymujemy literaturę, w postaci nauk, napomnień i wskazań, — poza tem — nic!

W konkluzji tego wszystkiego Związek, na zasadzie decyzji nadzwyczajnego zebrania z dnia 5 b. m., powziętej prawie że jednomyślnie, bo wobec tylko dwuch głosów przeciw, proklamuje strajk.

I tu rozpoczyna się rozgrywka, bo gdy już w pierwszych dniach strajku przedsiębiorcy zdołali się przekonać, iż solidarność nasza jest bezwzględna, poczęli stosować, w myśl swej metody obłudno-grzecznej, system kalumnij i oszczerstw, jakoby Związek miał być kierowany przez jednostki młode i demagogiczne, a nawet, w drodze interwencji u poszczególnych pracodawców, starali się utrącić niewygodne im jednostki.

Stwierdzić musimy stanowczo, iż zarzut demagogji od nas, Związku Litografów, musi całkowicie odpaść, gdyż daliśmy dowody, że sprawę traktujemy poważnie i spokojnie. Wręcz zaś odwrotnie, zarzut ten z całą bezwzględnością może być zastosowany do tych przedsiębiorców, którzy ująwszy w swoje ręce akcję

wśród Stowarzyszenia Pracodawców, w sposób szczególnie oszczerczy przedstawili nasze stanowisko, broniąc w ten sposób własnych interesów, w obawie przed odpowiedzialnością.

My, litografowie, wierzymy mocno, na zasadzie doświadczenia z lat ubiegłych, gdy pertraktowali z nami ludzie dobrej woli, iż do strajku by nie doszło, ponieważ olbrzymia większość pracodawców żadnych nieporozumień większej wagi ze Związkiem nie miała, inne zaś kwestje sporne znalazłyby być może rozwiązanie w drodze polubownej.

Za strajk ten odpowiedzialność spada całkowicie na tę grupę przedsiębiorców, którzy w obronie własnych interesów, w drodze wybitnie kłamliwej, wciągnęli do akcji nawet tych pryncypałów, którzy, rzeczowo biorąc, żadnego interesu mieć w niej nie mogą.

Związek nasz dał już wyraz lojalności i dobrej woli, redukując w lwiej części swe żądania. Teraz kolej na p. p. pracodawców.

Stwierdzić tu musimy, że żadne szykany nie złamią nas, a środków nam niebrak, aby walczyć dalej, aż do bezwzględnego zwycięstwa!

KONGRES.

W dn. 16, 17 i 18 września b. r. w Pradze odbędzie się Międzynarodowy Kongres Litografów i pracowników pokrewnych zawodów.

Porządek dzienny Kongresu obejmuje:

Otwarcie Kongresu, odczytanie sprawozdania, ustąpienie sekretarza, wybory nowego sekretarza, sprawa offsetu i tiefdruku oraz uchwały londyńskie.

*

W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że Kongres został odłożony na listopad.

DZIAŁ FACHOWO-ZAWODOWY.

POCZĄTEK LITOGRAFJI I EGZYSTUJĄCE WÓWCZAS POKREWNE JEJ ZAWODY.

Skreślone przez litografa
Teodora Reinek w Weimarze.

Przełożył i opracował Józef Fleck.

(Ciąg dalszy).

Genjusz i zręczność francuskich artystów wyniosły tę sztukę na wysoki poziom rozwojowy, przyczyniając się również do rozpowszechnienia jej i rozwoju w innych krajach, a szczególniej w Anglji. Londyński artysta Hullman studjował w 1821 r. litografję kredową w Paryżu i doszedł w wykonywaniu jej do wielkiej doskonałości.

We Francji i Anglji ujawnił się około 1830 r. szybki bardzo postęp w kierunku litografji wyzwolonej, t. j. dla celów wyłącznie artystycznych. Postęp ten doszedł do tak wielkich wyników artystycznych, że zdawało się niemożliwem coś więcej zdziałać w tym kierunku. Rezultaty takie przynagliły niemieckich artystów do wyjazdu na studja do Paryża, w celu uzupełnienia swoich wiadomości, skutkiem czego był znów późniejszy powtórny rozwój litografji w Niemczech, zastosowanej wyłącznie dla celów artystycznych, jak np. litografji w oryginałach Bodmera, Haufstängla i wielu innych wybitnych artystów owego czasu. Obok doskonałości techniki, stawiano za zadanie jakość artystycznego wykonania, któremu znakomicie podporządkowywano tę samą technikę.

Najsłynniejszym mistrzem ówczesnej kredowej litografji w Niemczech był prof. Gustaw Fackert. Utwory jego tchnęły świeżością i życiem, przemawiającą charakterystyką, eleganckiem ujęciem i znakomitą techniką. Były to najlepsze dzieła ze znanych kredowych litografji.

Wspaniałe też były kopje arcydzieł Dieffenbacha, Gallaita, Begasa, Jordana, Knausa, Meyerheima, Rittera i wielu innych. Bardzo też interesującą galerję tworzą portrety wykonane z natury na kamieniu prawie wszystkich wielkich ówczesnych ludzi.

Grawiura litograficzna zbliżona jest do rytownictwa na miedzi; dlatego też grawerom litograficznym łatwo jest opanować miedziorytnictwo. Rzadko jednak miało to miejsce, gdyż grawiura litograficzna była wówczas sposobem najbardziej w praktyce używanym.

Grawerowane litograficznie rysunki są podobne do miedziorytów i nadają się do pism i rysunków głównie ornamentacyjnych, które muszą być precyzyjnie wykonane, a więc mapy, rysunki architektoniczne i wogóle techniczne, ponadto — dyplomy, bilety wizytowe, blankiety, formularze wekslowe, papiery wartościowe, etykiety i t. p.

Pierwsze zastosowanie tych prac powstało w Monachijskiej Drukarni planów katastralnych pod kierunkiem Mettenleitnera, założonej przez Weshaupta w 1808 roku. Prawdziwe jednak udoskonalenie techniczne grawiury nastąpiło dopiero w firmie B. Dondorfa w Frankfurcie nad Menem, której to firmie zawdzięczamy też pierwsze użycie do tej pracy djamentów.

Przystosowanie djamentów w grawiurze umożliwiło użycie giloszynowych maszyn, podobnie jak w mie-

dzio i stalorytnictwie. Najlepsze prace tego działu, tak pod względem wykonania pism jak i rysunków, były wykonane przez Reingrubera w Monachjum, Klimscha w Frankfurcie i innych. Artystyczne te prace odznaczały się najlepszem wykończeniem wykonania, jakie można było osiągnąć grawerską techniką. W ostatnich czasach grawiura litograficzna znalazła tak szerokie zastosowanie, że niemożliwem jest, aby w tak szczupłym opisie wymienić wykazu nazwisk lepszych artystów z tego zakresu.

Technika piórowa, kredowa i grawerska uzupełniają się, tworząc wspólnie podstawę dużego przemysłu litograficznego.

Autolitografja i przenoszenie jej na kamień.

Autolitografja posiada tę zaletę, że oddaje wiernie kopję oryginału pisma i rysunku szybkim i prostym sposobem w celu powielania go w litograficznych odbitkach. Ponadto nie wymaga ona specjalnej znajomości technicznej od kaligrafa lub rysownika, wykonywujących pismo lub rysunek. Pismo lub rysunek, wykonane autolitograficznym tuszem na papierze, powierza się przedrukarzowi litograficznemu do starannego przeniesienia na kamień. Otrzymane tą drogą odbitki są bardzo zbliżone do robót piórkowych, wykonanych bezpośrednio na kamieniu. Zdarzające się niekiedy przerwy w cienkich linjach, lub rozszerzenia linji grubych są tylko wynikiem niezręcznego przeniesienia na płytę, względnie wadliwego jej spreparowania. Szybkość wykonywania autolitograficznych robót ma pierwszorzędne znaczenie dla prac biurowych i przemysłowych i jest najważniejszą przyczyną szerokiego zastosowania autolitografji w gospodarczem życiu. Często nawet państwowe urzędy zmuszone są z tego powodu zakładać małe litografje na swoje potrzeby.

Sposób przenoszenia bezpośredniego na płytę został zastosowany również do metali, jak mosiądzu, cynku i t. p. Z czasem ulepszono sposoby przenoszenia, doprowadzając do wytworzenia się specjalistów - przedrukarzy litograficznych.

Przedruki zaczęto przenosić na płyty miedziane i odwrotnie z miedzi na kamień, ze składu drukarskiego, z grawiury lub roboty piórowej na drugi kamień maszynowy i t. d. W dalszym ciągu poczęto robić przenoszenia chemiczne, t. zw. anastazyjne (Anastasische Überdrucke); są to przedruki z dawno odbitego druku, do czego używano najczęściej płyt cynkowych. Chemiczne te przenoszenia zainteresowały bardzo fachowców, w praktyce jednak największe zastosowanie znalazł przedruk z grawiury i pióra na drukowe i maszynowe kamienie. Przedruk daje możność wykonania w krótkim czasie dużej ilości odbitek, czego nie możnaby było uzyskać, odbijając obraz pojedynczo z oryginalnego kamienia. Ponadto przy przedrukach płyta z oryginału nie podlega tak szybkiemu zużyciu (zniszczeniu), jak przy odbijaniu bezpośredniem. Małe obrazy, jak naprzykład etykiety, wykonane w jednym egzemplarzu na kamieniu, dają się przenieść w dowolnem rozstawieniu na duży kamień, przeznaczony do druku. Zaczęto więc odbijać takie obrazy na całych arkuszach, a potem odpowiednio arkusze te krajać. Zastosowano następnie przedruki również i do robót kredowych, otrzymując wcale dobre wyniki, np. ze specjalnie preparowanego papieru przez Angerera. Umożliwiło to malarzom wykonywać rysunki bezpośrednio dla litografji, bez potrzeby powierzania rysownikom litograficznym przerysowywania rysunków na kamień. Wynalazcami powyższego sposobu są Macture i Macdonald, posiłkowali się zaś nim przeważnie francuzi, jak J. Ducollet, Jackson, Jullien i Bleryе. Wykorzystali oni autograficzny sposób przenoszenia rysunków do studjów — głów, figur, roślin, ornamentów i t. p. Odbitki wykonywano na szarym tonowym papierze, fabrykowanym dla celów artystycznych. Odbitki często były robione w dwuch kolorach — kredą. Wobec tak udoskonalonego przedruku, stało się możliwem zastosowanie do przemysłu chromolitografji na szeroką skalę.

Chromolitografja wytworzyła specjalny odłam litografji. Podstawę jej tworzą czarne odbitki, robione przedrukową farbą z kamieni - oryginałów. Chromolitografja wymaga od fachowców podstawowych umiejętności artystyczno malarskich, jak wyczucie artystyczne, dokładne rozróżnianie barw i t. d. Zrobiona ręką artysty chromolitograficzna płyta posiada duży stopień doskonałości. Zawdzięczając temu, wykonywanie takich płyt zajęło w sztuce specjalne stanowisko, spotęgowane jeszcze i tem, że żadnym innym sposobem, znanym w grafice, nie można osiągnąć tak doniosłych rezultatów w otrzymywaniu barwnych rysunków, tak pod względem trwałości, jak i w utrzymaniu indywidualności wykonawcy płyty. Chromolitografja umożliwiła masową produkcję barwnych obrazów; dała możność spopularyzowania artystycznych prac i znakomicie przyczyniła się do stworzenia nowego przemysłu o masowej produkcji.

Początek rozwoju chromolitografji sięga pierwszych dziesiątków lat po jej wynalezieniu, a mianowicie przez zastosowanie t. zw. „tintowych płyt”, gdy nauczono się już wykonywać odbitki kolorem nietylko czarnym. W 1808 roku odbijano już ozdoby na rogi do książek do nabożeństwa, komponowane przez słynnego Alberta Dürera, a odbijane przez Strixnera. Jednak prace te nie zwróciły na siebie specjalnej uwagi; uważano je raczej za zabawkę litograficzną. Roboty te wykonywane były często tylko w jednym kolorze i traktowano je jako tintowe odbitki. Poważniej poczęto o nich myśleć dopiero w 1830 roku, t. j. z chwilą gdy odbitki wykonywane czarną farbą dosięgły szczytu udoskonalenia.

Ciąg dalszy nastąpi.

PROJEKT ROZPORZĄDZENIA

w sprawie przepisów o bezpieczeństwie i higjenie pracy przy wykonywaniu robót drukarskich, litograficznych i odlewaniu czcionek.

Projekt rozporządzenia, o którym pisaliśmy w Nr. 6-ym naszego organu, zawiera dość szczegółowe przepisy, jak winny być urządzone zakłady graficzne, aby zapewnić zatrudnionym w nich pracownikom higjenę i bezpieczeństwo przy pracy.

Projekt ten, którego treść podajemy w streszczeniu, uwzględniając głównie przepisy nas obchodzące, składa się z 4-ch rozdziałów.

Rozdział I. — „Urządzenie pracowni i innych pomieszczeń" zawiera warunki, jakim muszą podlegać pracownie, a więc przedewszystkiem nie mogą się łączyć z pomieszczeniami, nie wchodzącemi w skład zakładu pracy, następnie pracownie, w których odbywają się wszelkie czynności suchemi farbami ołowianemi i rtęciowemi oraz bronzowanie proszkiem bronzowym i czyszczenie odnośnych roboczych maszyn, przyrządów i narzędzi, muszą być najmniej 3 metry wysokie i obszerne, aby na każdego pracownika przypadało najmniej 15 m. sześciennych powietrza. Inne pracownie, jak fotograficzne, rysownie i t. d. powinny być conajmniej 3 m. wysokie z przypadającem na pracownika 12 m. sześciennych powietrzem.

Roboty na ciężkich maszynach mogą być wykonywane w suterenach w nowootworzonych lub przerobionych zakładach, o ile sutereny te odpowiadają następującym warunkom, a więc mają przeciętną wysokość 2,80 m, okna przynajmniej $^3/_4$ częścią swej świetlnej powierzchni znajdują się ponad poziomem przylegającej do budynku ziemi, wolna przestrzeń naprzeciw tych okien jest conajmniej 10 m. szeroką, ściany są suche, podłogi położone nie niżej $^1/_2$ m. od otaczającej powierzchni gruntu, względnie, w starych budynkach, o 1 m. niżej.

Wszystkie pracownie i pomieszczenia muszą mieć wentylacyjne urządzenia, stale działające, zaś przy bronzowaniu proszkiem musi być stosowana specjalna wentylacja, działająca w ten sposób, by zużyte i nieczyste powietrze było nazewnątrz ssane wyłącznie u spodu pracowni, zaś świeże powietrze doprowadzone z zewnątrz przez otwory, znajdujące się na wysokości conajmniej 2 m. nad podłogą.

Sztuczne oświetlenie winno płynąć z możliwie dużej ilości źródeł światła, równomiernie rozmieszczonych w pracowni. Oświetlenie sztuczne miejsc pracy winno być tak urządzone, by źródła światła były osłonięte szkłem mlecznem lub matowem.

Pracownie zecerskie powinny być odosobnione od innych działów; bronzowanie druków proszkiem bronzowym musi odbywać się w osobnych pomieszczeniach.

Podłogi w pracowniach muszą być równe, gładkie i szczelne, umożliwiające łatwe usuwanie pyłu i kurzu. Podłogi drewniane winny być pokryte linoleum lub też zapuszczone prędko-schnącym lakierem. Podłogi kamienne, asfaltowe, terakotowe, cementowe i t. p. winny być pokryte odpowiednią warstwą nie przepuszczającą ciepła.

Ściany lokali, powinny mieć równą, gładką i szczelną powierzchnię, dającą się łatwo zmywać i utrzymywać w czystości.

Powały muszą być bielone żrącem wapnem przynajmniej raz na $^1/_2$ roku.

We wszystkich pracowniach powinny być spluwaczki porcelanowe, kamionkowe lub emaljowane blaszane, opatrzone nakrywką, codziennie napełniane czystą wodą.

W każdym zakładzie winny znajdować się umywalnie z zimną i ciepłą wodą oraz odpływem nieczystej wody, przytem winna być odpowiednia ilość szczotek, mydła, ręczników (przynajmniej po jednym na pracownika tygodniowo) i szklanek. Ponadto w zakładach, zatrudniających ponad 50 pracowników, winny być natryski z ciepłą i zimną wodą (1 natrysk na 10 osób), a tam gdzie niema natrysków, każdy pracownik winien otrzymać co tydzień bezpłatnie bilet do kąpieli.

Wszystkie zakłady powinny posiadać ustępy i tak urządzone, aby jeden otwór przypadał na 20 osób. Zakłady, w których pracuje 5 kobiet, muszą mieć ustępy oddzielne dla kobiet.

Następnie omówione są warunki, jakim winny odpowiadać szatnie i przepis o obowiązku urządzania specjalnego, obszernego pomieszczenia, przeznaczonego na jadalnię, z krzesłami i ławkami oraz z kuchenką do odgrzewania potraw, zimą dobrze ogrzewanego oraz przepisy o utrzymywaniu czystości.

W rozdziale II-im. — „Maszyny i urządzenia techniczne" omówiony jest sposób rozmieszczenia maszyn, tak aby dostęp był do nich swobodny i aby odstęp między sąsiadującemi maszynami nie był mniejszy niż 0,60 m.

Pozatem maszyny muszą mieć urządzenia dla ochrony przed nieszczęśliwemi wypadkami.

W tymże rozdziale jest przepis, że wytrawianie klisz winno odbywać się w zamkniętych skrzyniach, zaopatrzonych w wyciągi ssące. Wywoływanie klisz fotograficznych winno odbywać się pod okapem, zaopatrzonym w wyciąg ssący, usuwający w skuteczny sposób szkodliwe wyziewy.

Rozdział III. — „Prowadzenie robót" — zawiera przepisy o zachowywaniu ostrożności przy pracy i w przechowywaniu płynów łatwopalnych; nakazuje mycie podłóg poza godzinami pracy, mycie ścian, nadających się do mycia, raz na tydzień. Cztery razy na rok powinno być dokonywane dokładne odkurzanie całego zakładu.

Przy odkurzaniu i zamiataniu przestrzeni roboczych, przy manipulowaniu proszkiem bronzowym oraz przy wszelkich robotach połączonych z wytwarzaniem większej ilości pyłu, powinni robotnicy być zaopatrzeni w respiratory. Używanie szkodliwych dla zdrowia materjałów do mycia i czyszczenia, a zwłaszcza nieczyszczonych olejów terpentynowych jest zabronione.

Używanie suchych farb w proszku jest zakazane.

Przedsiębiorca obowiązany jest dostarczyć wszystkim robotnikom na swój koszt po 2 zmiany odzieży robotniczej i obuwie robocze. Następnie podany jest szereg przepisów o higjenie, które muszą przestrzegać robotnicy.

Rozdział IV. — „Organizacja nadzoru nad zdrowiem i życiem pracowników" — zawiera nakaz dla kierownictwa zakładów poddawania na swój koszt, każdego nowowstępującego do zakładu pracy, badaniu lekarskiemu. Pracownicy winni przynajmniej raz na 3 miesiące przedstawić w zakładzie zaświadczenie lekarza Kasy Chorych o stanie zdrowia.

Zakłady na podstawie tych zaświadczeń muszą prowadzić księgę kontroli. W razie nieprzedstawienia przez pracownika zaświadczeń, kierownictwo zakładu obowiązane jest zawiadomić o tem inspektora pracy.

W razie stwierdzenia u pracownika choroby zawodowej, wynikłej na skutek pracy w zakładzie, kierownictwo winno na żądanie inspektora pracy nie zatrudniać pracownika przy robotach, które tę chorobę wywołują i wrazie możności przenieść go do innego oddziału pracy; przy poprzednich robotach może on być zatrudniony dopiero do przedstawieniu kierownictwu zakładu świadectwa lekarskiego, że odzyskał zupełnie zdrowie.

„Centrali" z ul. Śliskiej w odpowiedzi.

Okręg Lwowski otrzymał list datowany 26 czerwca b. r., z szumnym tytułem na kopercie „Związek Chemigrafów i Pokr. Zaw. w Polsce Warszawa".

Ponieważ dotychczas takiego związku nie było na widowni ruchu robotniczego, przeto przypuszczaliśmy, że może to być tylko związek wiecznych malkontentów, którym centralizacja nasza nie przypadła w swoim czasie do gustu. Po otwarciu listu przypuszczenia nasze okazały się trafne w całem tego słowa znaczeniu, treści listu nie możemy jednak pominąć milczeniem i list pozostawić bez publicznej odpowiedzi.

Zwracamy się po pierwsze do autorów tego pisma z zapytaniem na jakiej podstawie skierowali do nas pismo zatytułowane „Do Kolegów Okręgu"!? — Jakiego Okręgu? — Wiemy, że przestaliście sami być Okręgiem, a wobec tego nie macie prawa pomijać naszego pełnego tytułu związkowego, gdyż waszym Okręgiem nie jesteśmy.

Może Wam się zdaje, że wraz z szumnym tytułem na kopertach i listownikach urośliście conajmniej do wysokości jakiejś centrali?! Wierzymy, że Wam się to podoba, ale do tego trzeba mieć autorytet, który osiągnąć można jedynie pracą dla dobra ogółu, a nie wiecznem i bezpodstawnem krytykowaniem wszystkiego i wszystkich.

Uskarżacie się na rzekomą niekoleżeńskość kolegów Litografów Warszawskich, a przecież w waszych żądaniach coraz to nowych przywilejów, Litografowie Warszawscy szli Wam na coraz większe ustępstwa.

Staraniem tychże kolegów II-gi Zjazd uczynił Wam wyjątek, pozostawiając Was przy starej manipulacji rozrachunków z Centralą. Podczas gdy wszystkie Okręgi, jako scentralizowane, nie mogły gromadzić własnych kapitałów, wyście mieli dane na to. I tutaj wylazło szydło z worka; obawialiście się centralizacji jak ognia, ponieważ mieliście na oku wyłącznie interes swego Okręgu. To się nazywa koleżeńskość, nieprawdaż?

Skrzywdzono Was również, że od dnia Waszego wystąpienia z naszego Związku Koledzy Litografowie w Warszawie udzielali Wam gościny pod swoim dachem przez okres pełnych 3 miesięcy! Czy i to nazywacie niekoleżeńskiem postępowaniem?

Jesteśmy pewni, że byłoby wszystko według Was w porządku, gdybyście płacąc złotówkę tygodniowo, otrzymali to, co członek opłacający czterozłotową wkładkę. Trudno, tak daleko nie można było już Wam ustąpić, gdyż „Centralę to samą drożej kosztowało".

Co zaś do zamieszczonego w Pracowniku Graficznym ogłoszenia na instruktora - chemigrafa dla szkoły graficznej, to naszem zdaniem Zarząd Związku nie miał potrzeby się z Wami porozumiewać, gdyż nie reprezentujecie nawet ogółu chemigrafów w Warszawie, a co dopiero mówić o całej Polsce (vide Wasza firma).

Okręg Lwowski
Związku Litografów, Chemigrafów
i Pokr. Zawod. w Polsce.

Z ŻYCIA OKRĘGÓW.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Strajk, który rozpoczął się w dn. 6 b. m., a który Okręg nasz proklamował na podstawie uchwały nadzwyczajnego Walnego Zebrania, powziętej prawie jednogłośnie, bo tylko przy 2 głosach sprzeciwu, jest akcją mającą dla nas zasadnicze znaczenie, a to z tego względu, że raz wreszcie trzeba uregulować

SĄDY PRACY.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy.

(Ciąg dalszy).

Art. 20. W sprawach cywilnych sąd pracy prowadzi rozprawy i orzeka w kompletach, składających się z przewodniczącego lub jego zastępcy, jednego ławnika z grupy pracodawców i jednego ławnika z grupy pracowników, przyczem przy rozpoznawaniu spraw robotników ławnikiem z grupy pracowników powinna być osoba, należąca do kategorji przedstawicieli robotników, a przy rozpoznawaniu spraw pracowników umysłowych — osoba, należąca do kategorji przedstawicieli pracowników umysłowych.

Przy rozpoznawaniu spraw, dotyczących gospodarstw rolnych i leśnych i przedsiębiorstw z niemi związanych, ławnikami powinny być osoby, należące do kategorji przedstawicieli pracodawców i pracowników rolnych.

W sprawach karnych prowadzi rozprawy i orzeka jednoosobowo sędzia przewodniczący lub jego zastępca.

Wszystkie zarządzenia i orzeczenia poza rozprawą wydaje przewodniczący lub jego zastępca.

Zasady, według których przewodniczący powoływać będzie na posiedzenia poszczególnych ławników i ich zastępców, określi rozporządzenie wykonawcze.

Stosownie do różnorodnych gałęzi pracy najemnej lub do zbliżonych gałęzi pracy najemnej sąd pracy może być podzielony na kilka stałych oddziałów.

Art. 21. O ile rozporządzenie niniejsze nie zawiera przepisów odmiennych do postępowania sądów pracy w sprawach cywilnych, stosuje się na obszarze sądów apelacyjnych krakowskiego i lwowskiego i sądu okręgowego cieszyńskiego przepisy obowiązującej tam ustawy o postępowaniu cywilno-sądowem, dotyczące postępowania sądów powiatowych w sprawach drobiazgowych (do 100 złotych), na obszarze zaś sądów apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego — przepisy obowiązującej tam ustawy postępowania sądowego cywilnego, dotyczące postępowania w sądach pokoju, w sprawach karnych zaś przepisy ustaw postępowania sądowego karnego, obowiązujących w siedzibie sądu pracy, a dotyczące postępowania przed sądami powiatowemi (pokoju).

Art. 22. Do rozpoznawania i rozstrzygania sporów cywilnych, należących do właściwości sądów pracy właściwy jest ten sąd pracy, w którego okręgu miała być lub była wykonywana praca względnie znajduje się zakład pracy.

W sprawach karnych należących do właściwości sądów pracy, właściwość miejscową danego sądu pracy ustala się według przepisów dotyczących właściwości miejscowej sądów powszechnych, a obowiązujących w siedzibie sądu pracy.

Sąd pracy winien z urzędu przestrzegać swej właściwości.

Art. 23. Sprawy cywilne, należące do właściwości sądów pracy, o ile nie należą do właściwości żadnego z istniejących sądów pracy ze względu na ich okrąg, należą do właści-

te niezdrowe stosunki, jakie panują na tle nieprzestrzegania umów zbiorowych, zawieranych przez nas z upełnomocnionymi przedstawicielami właścicieli zakładów.

Jasną jest rzeczą, że nie poto zawiera się umowy, aby warunki jej były stale łamane i gwałcone.

Zawarta raz umowa, podpisana przez obie zainteresowane strony, musi być prawomocnym i nienaruszalnym przez cały czas jej trwania dokumentem, na podstawie którego regulują się wzajemne stosunki między pracodawcą i pracownikiem, dającym i jednej i drugiej stronie spokój w normalnem wykonywaniu swych zajęć.

I niczego też więcej nie chcemy, jak tylko bezwzględnego przestrzegania warunków w zawartych umowach.

Doskonale rozumieją te sprawy wszyscy nasi koledzy, doskonale rozumieją, że tak, jak było dotychczas, dalej być nie może i z tą wiarą, że bronimy tylko słusznych naszych praw, wszyscy koledzy, bez wyjątku, stanęli do walki.

Przebieg strajku jest zupełnie spokojny, koledzy naszego Okręgu wykazują jaknajdalej idącą solidarność i z cierpliwością oczekują rezultatów akcji.

Możliwe, że czekają nas jeszcze niejedne trudności i przejścia, lecz jeżeli tylko będziemy stać twardo przy swoich słusznych żądaniach i nawzajem się popierać, zwyciężymy!

Praca we wszystkich zakładach jest przerwana, prócz zakładów państwowych i tych, które już na początku strajku przyjęły nasze warunki.

W dniu 21 b. m. w dziennikach warszawskich ukazały się prawie jednobrzmiące notatki o naszym strajku. W notatkach tych niema niby nic kłamliwego, ale zato są szkodliwe, obliczone na specjalny efekt, niedomówienia, gdyż wzmianki głoszą, że powodem strajku jest żądanie 10%-ej podwyżki płac, co nie jest przecież nieprawdą, ale o głównych przyczynach strajku niema tam nic; ani o najważniejszem żądaniu naszem bezwzględnego przestrzegania przez pracobiorców zawartych umów, ani o sprawie uczniów nic się nie pisze, bo i słusznie — to co jest zupełnie jasne i dla całego społeczeństwa będzie zrozumiałe, to lepiej ukryć i nic o tem nie mówić, gdyż można byłoby się przed opinją publiczną zdyskredytować. Tak rozumują pracobiorcy. A dalej, żeby zdepopularyzować nasz strajk, płacze się rzewną łezką, że przemysłowcy z powodu strajku muszą zwolnić introligatorów i fotochemigrafów. Wiemy doskonale jak te sprawy wyglądają i w komunikacie naszym o przyczynach strajku, który podaliśmy do prasy na skutek wymienionych wyżej notatek, nawet powyższej sprawy nie poruszaliśmy.

Zawiadomione o naszym strajku Okręgi prowincjonalne, w całkowitem zrozumieniu sprawy, nadesłały nam gorące życzenia zwycięskich rezultatów akcji i zaofiarowały swą pomoc tak materjalną, jak i moralną.

To też wszystkim kolegom z Okręgów składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.

KOMISJA STATYSTYCZNA, CZY KPINY?

Uchwały III-go Zjazdu, ażeby ustalony przez Komisję Statystyczną wskaźnik zmian kosztów utrzymania ogłaszać co miesiąc w naszem piśmie, nie daje się niestety przeprowadzić, a to z tej prostej przyczyny, że komisja od czterech miesięcy nie może się zebrać, gdyż zawsze brak jest regulaminowo wy-

---

wości sądów powiatowych (pokoju), chociażby w myśl ogólnych przepisów należały do właściwości sądów okręgowych.

Sprawy cywilne, dotyczące dozorców domowych (punkt c art. 4) do czasu utworzenia sądów pracy w poszczególnych okręgach, należą do właściwości komisyj rozjemczych (ustawa z dnia 23 stycznia 1920 r. Dz. U. R. P. Nr. 8, poz. 53) w dotychczasowym zakresie ich działania (art. 39 ustęp 2).

Art. 24. W razie, gdy praca jest wykonywana w okręgu jednego sądu pracy, zakład zaś pracy znajduje się w okręgu innego sądu pracy lub też w miejscowości nie należącej do okręgu żadnego z istniejących sądów pracy, albo też odwrotnie, natenczas powód może w sprawach cywilnych wszcząć sprawę według swego uznania bądź przed sądem właściwym dla okręgu, w którym wykonywana jest praca, bądź przed sądem właściwym dla okręgu, w którym znajduje się zakład pracy.

Art. 25. Jeżeli sąd powszechny uznał prawomocnie właściwość rzeczową sądu pracy w danej sprawie, decyzja ta wiąże sąd pracy właściwy dla danej miejscowości, w którym sprawa ta następnie toczyć się będzie. Jeżeli zaś sąd pracy prawomocnie uznał właściwość rzeczową sądów powszechnych, orzeczenie to wiąże sądy powszechne.

Art. 26. We wszystkich sprawach cywilnych pełnomocnikami stron mogą być ich dzieci pełnoletnie, rodzice, bracia i siostry, małżonkowie, osoby należące do tego samego zawodu, wyznaczeni przez stowarzyszenie zawodowe, członkowie, funkcjonarjusze oraz adwokaci jako stali radcowie prawni tych stowarzyszeń, tudzież, o ile chodzi o pracodawców, urzędnicy, adwokaci jako stali radcowie prawni, zawiadowcy, zarządzający i oficjaliści.

W sprawach cywilnych, w których dopuszczalne jest odwołanie (art. 31), oraz w sprawach karnych pełnomicnikami stron mogą być ponadto adwokaci.

Art. 27. Sąd pracy winien stosownie do potrzeby oznaczyć i ogłosić określone dni i godziny, w których powód nawet bez wezwania może się stawić wraz ze stroną pozwaną dla rozpoznania sprawy.

Art. 28. Sąd pracy winien wyznaczyć termin rozprawy niezwłocznie na jeden z najbliższych dni i w ten sposób, aby w przypadkach, gdy miejsce zamieszkania pozwanego znajduje się w okręgu sądowym, okres czasu od dnia doręczenia wezwania do rozprawy wynosił z reguły nie więcej jak pięć dni.

Art. 29. Na rozprawie przed sądem pracy ławnicy mają prawo zadawać pytania stronom, świadkom i biegłym.

Art. 30. W sporach, w których wartość przedmiotu nie przenosi 200 złotych, można od wyroku sądu pracy wnieść odwołanie do sądu okręgowego w ciągu 8 dni jedynie w wypadkach: 1) jawnego pogwałcenia prawa lub niewłaściwej wykładni jego, 2) pogwałcenia formalności postępowania o tyle istotnych, że wskutek niezachowania ich niepodobna przyznać orzeczeniu powagi rzeczy osądzonej, 3) przekroczenia przez sąd pracy zakresu jego kompetencji.

Wyrok sądu okręgowego nie ulega zaskarżeniu.

Sąd okręgowy w powyższych sprawach odwoławczych orzeka w składzie trzech sędziów państwowych bez udziału ławników. *(C. d. n.)*

maganej ilości członków. Jak podaje „Expres Poranny" w Warszawie, posiedzenie komisji, które się miało odbyć w dniu 6 b. m., dla ustalenia wzrostu kosztów utrzymania w lipcu, również z tego samego powodu nie doszło do skutku.

Komisja liczy 18-tu członków, t. j. po 6-ciu przedstawicieli: ministerstw, organizacyj robotniczych i pracodawców.

Regulamin wymaga dla prawomocności obrad obecności 12 członków komisji, na powyższe zaś posiedzenie przybyło tylko 9 członków, przyczem ze strony pracodawców zjawił się aż... 1 przedstawiciel.

Według obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego, wskaźnik drożyźniany za miesiące, o których komisja zapomniała, w stosunku do miesięcy poprzednich, przedstawia się jak następuje: kwiecień — 0,4, maj — nic, czerwiec — 1,5, lipiec — 0,2.

INTERNATOWY ZAKŁAD NAUKOWO - WYCHOWAWAWCZY w Majątku Ostrowo.

8-mio klasowe humanistyczne Gimnazjum męskie w Ostrowie, Wieleń, n/Notecią z prawami szkół państwowych pod dyrekcją p. Chodkowskiego.

Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej nadesłał nam komunikat o utrzymywanem przez siebie gimnazjum, który z całą gotowością służenia dobrej sprawie zamieszczamy.

Przystosowany do nowoczesnych wymagań gmach szkolny, wzorowo urządzony internat, w pięknym parku, doskonałych warunkach higjenicznych. Wszystkie pracownie szkolne, internat, szpital szkolny, pralnia mechaniczna mieszczą się we własnych obszernych, skanalizowanych budynkach z centralnem ogrzewaniem.

Uczniowie starszych klas zamieszkują w internacie w jedno lub dwuosobowych pokojach.

Gimnazjum utrzymuje we własnym majątku Związek Zawodowy Pracowników Kolejowych R. P. z siedzibą w Warszawie, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20 (gm. wł.).

Program gimnazjów państwowych typu humanistycznego. Miejsca wolne w klasach od I-ej do VI-ej. Egzaminy od 1-go września r. b., początek zajęć 3-go września.

Kancelarja szkolna udziela szczegółowych informacyj i przyjmuje zapisy.

Gimnazjum męskie Ostrowo, poczta Wieleń nad Notecią, woj. poznańskie, tel. Wieleń 33.

Numer pojedyńczy—gr. 50. Prenumerata kwartalna—zł. 1 gr. 20. Ceny ogłoszeń za tekstem: cała strona—zł. 120, połówka—zł. 70 ćwiartka—zł. 40, ósemka—zł. 25.

Wydawca: Związek Litografów, Chemigrafów i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Redaktor odpowiedzialny: **Bronisław Kosierkiewicz** Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna Nr. 15.